

## jestem EKO!

Kraj

## Wymiana kopciuchów? Słabo...



W ocenie Polskiego Alarmu Smogowego: jest bardzo źle. W porównaniu z wcześniejszym raportem liczba wymian kotłów nie uległa znaczącej poprawie.

**OGRZEWANIE.** Jak to często bywa: w teorii jest świetnie, w praktyce co najwyżej tak sobie. Niemieszczą się w żadnych klasach piece na węgiel nadal funkcjonują, choć ich wymiana w zasadzie jest już rozłożoną na lata obowiązkiem. Postępuje to jednak dość wolno

Niepokojące dane dotyczące tempa wymiany „kopciuchów” zawiera raport Polskiego Alarmu Smogowego. Sprawdzono, jak wygląda wymiana kotłów w miastach wojewódzkich i miastach z listy najbardziej zanieczyszczonych w Europie. Dane za analizowany okres wskazują, że doszło do wymiany ponad 4 tysięcy starych kotłów w Krakowie, po ponad tysiącu we Wrocławiu i Katowicach. Liczba pieców wciąż pozostających do wymiany jest jednak z reguły nadal kilkukrotnie wyższa. A są ośrodki, w tym duże, gdzie dokonywano wymiany jedynie kilkudziesięciu kotłów rocznie. Ba, są i takie miasta, które nawet nie mają pełnego rozeznania w skali problemu. A bez policzenia starych

pieców trudno mówić o podejmowaniu jakichkolwiek sensownych planów.

W ocenie Polskiego Alarmu Smogowego: jest bardzo źle. W porównaniu z wcześniejszym raportem liczba wymian kotłów nie uległa znaczącej poprawie. Stąd wniosek, że bez zaangażowania w działania antysmogowe na każdym szczeblu będziemy czekać jeszcze wiele lat, zanim powietrze w Polsce zacznie spełniać normy. A jest o co walczyć. Z powodu zanieczyszczeń każdego roku przedwcześnie umiera 46 tysięcy obywateli.

Przy okazji raportów zwrócono uwagę, że w dużych miastach kotły wymieniano głównie w oparciu o gminne programy, a nie np. rządowe „Czyste Powietrze”. Zdaniem autorów raportu tak niska popularność tego programu świadczy o bardzo niskiej wiedzy o nim, choć niejednokrotnie oferowane jest wyższe wsparcie od programów gminnych. Trudno się z tym nie zgodzić: niby wiadomo, że program istnieje, ale prawdopodobnie wielu posiadaczy starych kotłów wciąż nie ma pojęcia, jak z niego skorzystać. I w efekcie, nie dysponując tym minimum wiedzy „na zachęte”, pozostaje bezczynna. (jar)

Kraj, powiat

## Kto pali śmieci, nie wymiga się



Badanie popiołu pozwala wykryć, czym paliło się w piecu.

**PRZEPISY.** Problem od lat znany, choć dziś już dość często spotykający się ze zdecydowaną reakcją sąsiadów. Spalanie odpadów jest karygodne, bardzo szkodliwe – i nie jest tak, że sprawca może się czuć bezkarny

Problem niejednokrotnie poruszyliśmy na naszych łamach. Zgłoszenia dotyczą

ce spalania śmieci przez kogoś z mieszkańców zdarzały się bowiem w różnych lokalizacjach w całym powiecie. Ciągłe zresztą zdarza się trafić na chmurę śmierdzącego dymu – i nawet tak, „na nos”, da się wyczuć, że to, co trafiło na ruszt paleniska, to były odpady. Ludzie skarżą się więc na takich trucielei, bo dym powstający podczas spalania odpadów jest potencjalnie bardzo niebezpieczny. Tu do pylenia powstającego przy spalaniu węgla w starym ko-

tle dochodzą jeszcze najróżniejsze szkodliwe substancje, które mogą się uwalniać. Dawniej często bywało, że sprawcę odwiedzały w domu mundurowi, ale w palenisku dawno już nie było odpadów, a tylko popiół. I często kończyło się na tym – a sąsiad trucielei dalej uprawiał swój proceder. Dziś o udowodnianiu takich przewin słyży się i czyta coraz częściej.

Próbka popiołu pobranego z paleniska daje możliwość wykazania, co zostało tam spalone. W mediach można znaleźć szczegółowy opis podobnej sytuacji z Włocławka. Właściciela nieruchomości, który palił odpady, odwiedził miejski ekopatrol, a pobrane próbki popiołu trafiły do laboratorium. Warto tu zaznaczyć, że w naszym regionie – bo to laboratorium Centrum Badań Środowiska w Rudzie Śląskiej. Wyniki nie pozostawiły wątpliwości. W badanej próbce stwierdzono obecność fragmentów nadpalonego drewna, popiołu, ale także stalowe gwoździe, folię aluminiową oraz szkło. To oczywiście nie są pozostałości paliw, które nadają się do umieszczenia w domowym palenisku. (jar)

Kraj

## Spalą niebezpieczne odpady

**ODPADY KOMUNALNE.** Tym razem nie na dziko, ale legalnie i fachowo. Szkodliwe odpady zostaną unieszkodliwione przez ich spalanie. W Polsce powstanie odpowiednia spalarnia odpadów niebezpiecznych

Stosowne zapowiedzi płyną z resortu klimatu i środowiska, gdzie pracuje się nad systemowym rozwiązaniem unieszkodliwiania zalegających w Polsce odpadów niebezpiecznych. Jak wskazał wiceminister Jacek Ozdoba, ma to być możliwe już za kilka lat.

Deklaracja padła podczas posiedzenia komisji senackich i w związku z dyskusją o zaleganiu w kraju odpadów niebezpiecznych, wymagających utylizacji. Często takie odpady bywają porzucane przez nieuczciwych przedsiębiorców mimo wcześniejszych zobowiązań do ich utylizacji. Mamy też w Polsce ciągle zalegające niebezpieczne odpady poprzemysłowe. Tu bywa, że nie ma już kogo pociągnąć do odpowiedzialności, bo to „dziedzictwo” po dawno zlikwidowanych zakładach. A wiadomo, że w poprzedniej epoce o ekologii nikt nie myślał. To nam

pozostaje coś z tym robić teraz, po latach.

Wiceminister przyznał podczas posiedzenia, że likwidacja składowisk jest problematyczna czasem z powodu barier prawnych. I tak samorządy niejednokrotnie latami bezskutecznie starają się wymóc na właścicielach posesji utylizację tego rodzaju odpadów, a odpowiedzialnych nie ma, bo zdarza się często, że firmy, które miały się tym zająć, były zakładane na tak zwane „słupy”. Poza tym uchodzącym kiedyś bezkarnie procederem dziś problemem są też środki, których wymaga posprzątanie po „twórcach” polskiego kapitalizmu tamtych lat. Ktoś kiedyś zarobił niemało, naśmiecił, zatrul, a dziś potrzeba milionów, by po nim posprzątać. A nasz ustrój do spółki z naszą praworządnością umożliwił dawnym winowajcom bezkarność. Tak jest najczęściej.

W resorcie klimatu powstał zespół, którego zadaniem jest stworzenie rozwiązań systemowych dla uporania się z problemem odpadów niebezpiecznych. Na razie szczegółów pozostają jedynie do wewnętrznej wiadomości ministerstwa, przy czym wiadomo już dziś, że miałyby powstać specjalna spalarnia niebez-



Wiele odpadów niebezpiecznych pozostało w Polsce po dawno już nieistniejących firmach. Nikt tego kiedyś odpowiednio nie kontrolował, więc ktoś zaoszczędził, zarobił, a teraz kosztą ponosimy wszyscy.

piecznych odpadów. Taka, która dawałaby szansę na pozbycie się problemu w kilka lat. (jar)



Kolumnę dofinansowano ze środków Wojewódzkiego Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej w Katowicach

- Kolumnę dofinansowano ze środków Wojewódzkiego Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej w Katowicach.
- Za treści zawarte w publikacji dofinansowanej ze środków WFOŚiGW w Katowicach odpowiedzialność ponosi Redakcja.